

ABRAHAM SILBERSTEIN

ur. 1914; Wyszaków



Miejsce i czas wydarzeń	Hrubieszów, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2009, rodzina i dom rodzinny, dzieciństwo, Żydzi, życie religijne, wiara, święta żydowskie, tradycje żydowskie, szabat

Żydowskie życie religijne w przedwojennym Hrubieszowie

W piątek wieczorem robiło się czysto u Żydów, zapalili świece, modlili się, to była sobota, w soboty nie pracuje się... Tak samo Polacy w niedzielę szli do kościoła. [Jak obchodzono święta?] Nie pracowało się. Szło się do bóżnicy. Bóżnica była tylko jedna sala, żadnej dekoracji, niczego tam nie było, tylko była Tora i to wszystko. Była część dla mężczyzn i część dla kobiet. Nie mieszano kobiety z mężczyznami. Były święta religijne, ale nieważne, ważne były tylko trzy święta. To była Pascha, było święto, które my teraz obchodzimy, noworoczne, i Jom Kippur, czyli dzień, w którym Pan Bóg decyduje jaki będzie następny rok, czy będziesz żył czy umrzesz, czy zginiesz, czy coś. Paschę obchodziliśmy, że nie jedliśmy chleba tylko te placki, bo to względem historii naszej, myśmy opuścili Egipt i opuściliśmy tak szybko, że nie można było przygotować chleba, to więc robili placki, które na słońcu się piekły i dlatego my jemy te placki w Paschę.

Kuczki to teraz się obchodzi, że się siedzi w prowizorycznych pokojach. Maleńki pokój zrobiony z drewna i liści, żeby to przypomnieć Żydom, że jak byliśmy w pustyni, jak żyliśmy w pustyni, przez czterdzieści lat szliśmy z Egiptu do Izraela, i na drodze budowali takie prowizoryczne mieszkania zrobione tylko z trawy czy z drewna. Myśmy mieli takie zrobione na zawsze, że tylko trzeba było ten dach podnieść. To było stale, ale nie wszyscy mogli sobie pozwolić na to. To budowali, na pamięć wyjścia z Egiptu.

W Hrubieszowie, w centrum miasta była bóżnica, bardzo duża i nikt nie pamięta, kto ją wybudował. Były cztery piętra, bardzo imponujące, ale ludzie nie szli do tej synagogi, szli do małych synagog. Każda mała synagoga miała rabina i tam była jedna uliczka, to tam było conajmniej osiem synagog. Każdy rabin miał swoją grupę ludzi, i ci, którzy należeli do tego rabina nie rozmawiali z ludźmi od tego rabina. To było pokłócone, bo mieli swego rabina i ten rabin to był druga instancja po Bogu,

Mój ojciec był mego zdania, że jest Bóg, ale że my go nie rozumiemy, że jesteśmy za mali, nasz mózg nie może pojąć tej siły, tej organizacji, którą my nazywamy Bogiem. Ja to przyjąłem, ja też tak myślę, że ja nigdy nie będę w stanie zrozumieć Boga. Wiem, że istnieje siła, której ja nie jestem zdolny określić, co to jest. Ta organizacja jest taka dokładna, że to wszystko działa w taki sposób, że my, ludzie, nie jesteśmy zdolni zrozumieć tego, tak jak mucha nie wie, że świat jest okrągły. Ja czuję [istnienie tej siły] i ja nie muszę być w kościele ani w bóżnicy, żeby rozmawiać z Bogiem. Ja rozmawiam z nim pomiędzy... w naturze, gdzie są kwiaty, gdzie jest zieleń, gdzie jest pustynia. Będąc w wojsku byłem na pustyni przeszło dwa lata i zawsze spałem z otworzonymi oczyma. Widziałem te gwiazdy. Ponieważ powietrze pustyni jest czyste, te gwiazdy są kolosalnie duże i wtedy myślałem o Bogu, bo to cię zbliża do Boga. Widziałeś, że jest jakaś siła, której ty nie możesz pojąć, nie masz pojęcia o tym. Więc ja nie muszę go wsadzić do bóżnicy albo do kościoła. On jest, ta siła jest wszędzie, i ja cały czas jestem w związku z tą siłą, jak patrzę na kwiaty, jak patrzę na motyle, jak patrzę na przyrodę, więc to jest Bóg.

[Czy ja i moja rodzina czuliśmy się bardziej Żydami czy Polakami?] Żydami, Żydami, Żydami. Definitywnie Żydami. Ojciec mój był naczelnikiem wielu organizacji. On był naczelnikiem organizacji dla sierot, i jakkolwiek organizacja żydowska była, mój ojciec był szefem, on pracował, on dawał pieniądze z kieszeni i są święta, że wszyscy jemy razem, jak Pascha, to myśmy to obchodzili razem z sierotami, w domu sierot. To był nadzwyczajny dom, bardzo kulturalny dom.

Była też mykwa w Hrubieszowie, ale mykwa to nie było związane z synagogą. To było jedno miejsce, gdzie trzeba było się kąpać. Można powiedzieć, że w centrum miasta była taka mykwa, znaczy łaźnie. U Żydów higiena była związana razem z religią, znaczy ty musisz iść się kąpać, musisz myć ręce przed jedzeniem. To bardzo ważne, bo w tych prymitywnych czasach ludzie nie myli rąk, trzeba powiedzieć, że to były bardzo mądre rozkazy, że nie możesz dojść do stołu bez umycia rąk.

Data i miejsce nagrania	2009-09-20, Tel Awiw
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Kamil Dudkowski
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"